

Zawiezli nas do Warszawy na ul. Skaryszewska podobno byl to szkolny gmach tam, odwszawianie potem nago musialysma stac na klatce schodowej od parteru do trzeciego pietra, tak przy scianie jedna za druga chodzili rozni ludzie a my nie mialysmy nic czym moglybysmy sie zaslonic. Na samej gorze byla komisja lekarska, Potem oczekiwanie na transport na przymusowe roboty, do Niemiec.

Codziennie przed tym gmachem na ulicy zbieralo sie duzo ludzi kazdy wypatrywal swoich bliskich, ja trzeciego pietra tez wypatrywalam i zobaczyliśmy sie byla tez i moja rodzina, mieli paczuske, machali chusteczka, usmiechali sie i co chwile chusteczka wycierali oczy ja tez Wypchnieto mnie od okna, coz inni tez chcieli swoich zobaczyc.

Nadszedl dzien odjazdu transportu do ktorego i ja bylam włączona W szatni byl tlok szum sciskprzepychanie sie, ja nie znalazlam swojego palteczkw, bardzo zalowalam bo go bardzo lubilam. Jechalismy pociagiem osobowym w moim wagonie bylo z piec kobiet, nie rozmawialysmy, bo jak ktora do mnie sie odezwala to ja zaraz plakalam. Bylo mi zimno w samym fartuszkuz szkolnym takim z rekawami. Na ktorejz z duzej stacji byla przez siadka i tam o dziwo, roznoszono nam swieze bulki z maslem i gorace mleko Wtedy nie zastanawialam sie od kogo, ale juz duzo pozniej po latach pomyslalalam, ze mogl byc to M. Czerwony Krzyz. I tak nastepnym pociagiem dojechalismy do stacji docelowej tj. po niemiecku Falkenburg po polsku Zlocieniec pow. Drawsko Pom. ~~Musze wspomniec, ze od samego wyzwolenia ja mieszkam tu w Drawsku P.~~

Byla juz noc gdy wysiadlysmy z pociagu, przy dworcu na duzym placu czekali juz gospodarze niemieccy, nas kobiet bylo okolo 20 i tylu gospodarzy czekali na nas, zaczeli miedzy soba sie klocic szarpac wyrywac kazdy chcial lepsza sile robocza. Ja stalam spokojnie na uboczu nikt mnie nie chcial Coz w samym fartuszkuz bez palteczka skulona z zimnaniem ^{me} robilam wrazenia dobrej sily roboczej. Kiedy wszyscy sie rozjechali zostal tylko stary niemiec i ja z koniecznosci podszedl do mnie kazal mi isc za nim i siadac na bryczke, wsiadli on kazal mi ~~ste~~ przykryc kocem. Cmoknal na pare swoich gniadych machnal batem konie szarpnely i klu pognaly na pusta szose. Bylo ciemno po obuch stronach las, droge wskazywalo niebo zarysowane koniuszkami wysokich sosen, balam sie i tego co kolo mnie siedzial i tej ciemnosci, ale cos w duszy mowilo mi, ze Matka Boza jest ze mna. Wreszcie bryczka skrecila z szosy w ten ciemny las, ja nie widzialam zadnej drogi ale konie znaly. Po krotce wyjwchalismy z gestwiny lesnej, widac bylo domki gospodarskie, tylko w jednym palilo sie swiatlo wlasnie tam, gdzie mnie oczekiwano, lecz nikt nie wyszedl na prog tego domu. Siedzialy dwie nadete Niemki, stara i mloda, jej corka przy stole zastawionym jadlem i slabym swietle z lampki na stole.

✓
Sieg
Sem

Zawieziono nas do Warszawy na ulice Skaryszewska, podobno byl to duzy gmach szkolny tam obywatela sie klatkowali i zlamali okna i bialy